Cena numeru mk. 150.

Nr. 18. Środa 24 stycznia 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

CENY OGŁOSZEN: Na 1 stronie wiersz milimetrowy mk. 250 — na III stronie mk. 200. — IV mk. 150. Nadesłane mk. 125. — Drobne ogłoszenia od mk 50 do 100 za wyraz. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja: Piłsudskiego nr. 4, telef. 64. Administracja: Dęblińska nr. 1, telef. 73 w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

marek 2000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 2400.

Z przesyłką pocztową mk. 2400 miesięcznie.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sienkiewicza 6. Telefon 73.

Zadziwiająca spokojność.

Sosnowiec 24 stycznia.

Przed kilku dniami zwracaliśmy uwagę naszych czytelników na poważne niebezpieczeństwo, grożące interesom polskim na wschodzie, dzięki sytuacji, wytworzonej przez zajęcie Kłajpedy przez partyzantów litewskich.

Przy tej sposobności domagaliśmy się od rządu polskiego zdecydowanej i energicznej obrony tych interesów.

O jakichkolwiek dalszych krokach naszej dyplomacji, poza dość anemiczną notą do rady ambasadorów, społeczeństwo dotychczas się nie dowiedziało.

Dowiedzieliśmy się natomiast wszyscy z prasy naszej i zagranicznej, że do Kłajpedy przybyły okręty wojenne koalicji, że w drodze jest międzysojusznicza komisja, która ma stworzyć, jakiś bliżej nie określony, „rząd kłajpedzki" i wiele, wiele ciekawych rzeczy, niestety, niezbyt dla nas pocieszających.

Czegoż się mógł spodziewać przeciętnie politycznie wyrobiony obywatel Polski na wieść o tym, że państwa sprzymierzone występują do jakiejś akcji w Kłajpedzie? Tylko jednego, — a mianowicie, że sprzymierzeni w obronie bezprzykładnie pogwałconych postanowień traktatu wersalskiego, po otwartych walkach litwinów z okupacyjnymi wojskami ententy, z całą energją przystąpią do oczyszczenia terytorjum w. m. Kłajpedy z band litewskich i w krótkim czasie przywrócą usankcjonowany międzynarodowymi układami stan prawny. Mieliśmy nie tylko prawo spodziewać się tego, lecz także w równej mierze mieliśmy prawo żądać tego od naszych sprzymierzeńców.

A tymczasem?

Tymczasem okręty angielskie dziwnie bezczynnie stoją w porcie kłajpedzkim, a ich komendanci, nudę i spleen skracają sobie przyjmowaniem delegacji litewskich bandytów, którym grzecznie „doradzają" wycofać swe siły zbrojne z Kłajpedy, tłumacząc, że to z całą pewnością walnie się przyczyni do przychylnego usposobienia komisji międzysojuszniczej dla ich żądań.

W samym mieście łamiący prawo „powstańcy" litewscy, i „stróże prawa i ładu" — żołnierze angielscy w przykładnej zgodzie pełnią służbę.

Ale nie na tym koniec!

Gdy przed mniej więcej tygodniem rząd litewski z bezczelną perfidją ogłosił „urbi et orbi", że napad na Kłajpedę jest spontanicznym odruchem miejscowej ludności i że on nigdy nie zgodzi się na dalsze upośledzenie litewskiej ludności Kłajpedy,—prasa i rządy państw zachodnio-europejskich zgodnie potępiły tę notę rządu litewskiego.

A dziś? Posłuchajmy, co pisze prasa angielska, jak słowo w słowo nieomal powtarza bezecne kłamstwa litewskie o „spontanicznym“ ruchu, o konieczności zapewnienia na przyszłość pełnych praw dla litwinów it.d.

A o Polsce, o jej zagwarantowanych traktatem wersalskim prawach ani słowa.

Na nasze nieszczęście Francja zbyt jest w obecnej chwili absorbowana sprawą okupacji Ruhry, pierwsze więc skrzypce grać będzie w Kłajpedzie—Anglja.

Znamy „sympatję“ Anglji ku nam, znamy aż za dobrze.

Odczuliśmy ją na własnej skórze i na Śląsku i w Gdańsku i na Mazurach. Wiemy, czego się możemy spodziewać.

Ale właśnie dlatego musimy domagać się od naszych miarodajnych czynników energji i jasności, zupełnej jasności o celach polityki polskiej na wschodzie.

Dość już mieliśmy „faktów dokonanych“, dość zawodów bolesnych, nie stać nas na dalsze smutne doświadczenia.

Prasa francuska, pisząc o stanowisku rządu polskiego wobec sprawy Kłajpedy, nazwała je delikatnie, „zadziwiająco spokojnym“.

To chyba wystarczające!

Niech przysłowie: „mądry polak po szkodzie“ nie staje się regułą w naszej polityce zagranicznej.

Tydzień sejmowy.

Warszawa, 22 stycznia.

Stronnictwa umiarkowane, tak się bowiem najchętniej nazywają trzy stronnictwa, tworzące podczas wyborów blok ósemki, wobec zamierzonego w tym tygodniu expose prezesa ministrów, prowadziło z panem generałem Sikorskim przyśpieszone, już ostateczne narady. Prezes przyjął przedstawicieli tych stronnictw tym, że bynajmniej z nimi wiązać się nie myśli, że pragnie tylko, aby one ustosunkowały się do jego osoby na zasadzie expose rządowego. To też wobec wyraźnej zasady bloku stronnictw prawicowo-narodowych, że Polskę na czyste wody może wyprowadzić tylko rząd, oparty na trwałej większości sejmowej, gdy pan generał Sikorski do tej większości nie dążył, stało się rzeczą jasna, że na prawicę sejmową nowy rząd liczyć nie może.

Chodziło więc o expose. Wygłaszając je w takich warunkach, premjer powinien był nie drażnić żadnej partji parlamentarnej, a swe expose cenić bodaj, czy nie więcej, niż zaufanie prezydenta Wojciechowskiego. Tego nie zrobił. Zaczął od zupełnie niepotrzebnej napaści na prawicę, a w swym dwukrotnym przemówieniu podkreślił, że ma zaufanie prezydenta państwa tak, jak gdyby to już w zupełności według konstytucji wystarczało do sprawowania rządów w Polsce. Wogóle o nowym premjerze można wszystko dobre powiedzieć: ma pewność siebie, jest energiczny, pragnie Polskę ratować. kocha kraj, dobry żołnierz, zdolny administrator wojskowy, ale nie można powiedzieć, aby był dobrym parlamentarzystą. Ani expose nie było szczęśliwie zbudowane, ani zwyczaje parlamentarne należycie zachowane, boć stając przed „wysoką izbą“, skoro się już tak ją nazywa, nie należy do niej lub jej części drwiąco się uśmiechać, a już bezwzględnie nie należy obu rąk pakować w kieszenie. Ale może to już takowe przyzwyczajenie żołnierskie.

Pan Głąbiński zarzucił premjerowi, że o najważniejszej sprawie o reformie finansów zbyt ogólnikowo i mało powiedział, a jeżeliby się nawet na reformę, przedstawioną przez prezesa i zgodzić, to trzeba go zapytać, z czyją pomocą ma nadzieję tę reformę przeprowadzić? Wszak reformy w Polsce pisano świetne, nie umiano tylko znaleźć w kraju potrzebnej większości do jej wykonania. Generał Sikorski także tej większości nie ma, to też los jego projektów jest bardzo niepewny. Drugi zarzut dotyczył dotychczasowych rządów, był poparty dokumentami, które stwierdzały, że te krótkie rządy nie były bezstronne, jeżeli chodzi o politykę wewnętrzną, a udolne, jeśli idzie o zagraniczną, i dla tych to głównie powodów w imieniu związku ludowo-narodowego odmówił nowemu rządowi zaufania.

Za zaufaniem natomiast wypowiedziało się wyzwolenie przez usta p. Thuguta.

Jak się ustosunkują inne kluby? Jest rzeczą pewną, że nowy rząd mocnego poparcia w sejmie nie otrzyma. Ot tak: część będzie głosować za zaufaniem, część przeciw, część się opowie za wolną ręką, i jeżeli obecny rząd nie zostanie obalony, to tylko dlatego, że z jednej strony stronnictwa polskie nie myślą o stworzeniu większości parlamentarnej poza stronnictwami ósemki, a z drugiej nie będzie się im chciało obalać obecnego rządu wspólnie z mniejszościami narodowymi. Tak więc gabinet p. Sikorskiego na razie pozostanie. Na jak długo? Bóg to raczy wiedzieć.

Wewnątrz sejmu praca już wre. Komisje już urzędują, rząd zgłosił szereg projektów, niektóre z nich bardzo ważne i pilne, kluby sejmowe pełne, kuluary również... bufet także, przy obecnej drożyźnie nawet tani. Obiad niezgorszy dwa tysiące marek, kieliszek starki, trzy plasterki szynki, jajko i kawałek chleba tysiąc czterysta marek.

X. X.

List z Górnego Śląska.

Ruch zarobkowy.—Wzrastające niezadowolenie.—Funt mięsa o 600 mkn. droższy niż w Warszawie. — Już od 1-go marca wprowadzenie waluty polskiej.—Wystawa przemysłowa i zjazd kupców w Katowicach. — Zdrojowiska na Śląsku polskim.

(Od naszego korespondenta śląskiego).

Katowice, 23 stycznia.

Na licznych kopalniach górnośląskich odbyły się niedawno zebrania załóg robotniczych, na których uchwalono szereg rezolucji, żądających dalszej znacznej poprawy zarobków, względnie dostosowania płac do obecnych stosunków drożyźnianych. Istotnie bowiem wzrasta niezadowolenie i rozgoryczenie szerokich mas ludności, gdyż drożyzna wzrasta z dniem każdym, podczas, gdy zarobki w wielkim przemyśle nie dotrzymują kroku potrzebom życiowym ogółu ludności.

Przed kilkunastu dniami odbyła się konferencja właścicieli hut i kopalni z przedstawicielami robotniczych związków zawodowych na której jednakże nie doszło do porozumienia, wskutek czego sprawę przedłożono sądowi rozjemczemu do rozstrzygnięcia. Sąd rozjemczy tylko częściowo uwzględnił życzenia robotników, przyznając im 30 proc. podwyżki. Ponieważ w przemyśle górnośląskim istnieje umowa, według której zarówno robotnicy, jak i pracodawcy mają prawo do tygodniowego wypowiedzenia taryfy, postanowiły związki zawodowe zwołać nowe zebranie na dzisiejszy wtorek, na którym wypowiedzą ostatnią umowę, aby znów podjąć z pracodawcami rokowania, celem uzyskania dalszej podwyżki.

* * *

Drożyzna w polskiej części G. Śląska powstała zresztą sztucznie i niczym nie jest usprawiedliwiona. Tym się też tłumaczy nadzwyczajne rozgoryczenie ludności. Bowiem zarówno w innych dzielnicach Polski, jak i po drugiej stronie granicy, w niemieckiej części Śląska, ceny na te same artykuły są z n a c z n i e niższe. Stwierdzono np., że funt mięsa w Warszawie jest o całe 600 mk. niem. tańszy niż w Katowicach. Na dowód przytaczam dane ceny targowe z 22 grudnia r.z. W tym dniu kosztował funt wołowiny w Katowicach 1300, a w Warszawie 700 mk. niem., funt cielęciny w Katowicach 1200, a w Warszawie tylko 600 mk. niem., funt wieprzowiny w Katowicach 2200, w Warszawie 1600 mk. niem.

Ceny te obecnie są jeszcze znacznie wyższe. Podaję kilka danych cyfrowych dla porównania z polskiej i niemieckiej części Śląska

W tygodniu ubiegłym kosztowała w Katowicach kapusta biała 200—220 mkn., w Gliwicach tylko 100—150 mkn., cebula w Katowicach 80 — 100, w Gliwicach 42—60, jabłka stołowe 120—200, w Gliwicach 70—100, cytryny 100—150, w Gliwicach 70—90 za sztukę, wołowina w Katowicach 1200—1500 mkn. funt, w Gliwicach tylko 500—1000, wieprzowina 1500—1800, zaś w Gliwicach 1400, słonina 2000, a w Gliwicach 1600 mkn.

W ostatnich dniach ceny w dalszym ciągu znacznie podskoczyły, tak, że za masło np., które w ubiegłym tygodniu kosztowało 3000 mkn. za funt, obecnie płacą do 3500 mk. niem.!

* * *

Mam nadzieję i wszyscy o tym są tutaj przekonani, że wprowadzenie marki polskiej na Śląsku, jako prawnego środka płatniczego w dużej mierze przyczyni się do polepszenia stosunków, gdyż jedynie niepewność i ciągły w ostatnich miesiącach spadek marki niemieckiej spowodował drożyznę, niezadowolenie i konieczność częstego podwyższania zarobków.

Marka polska ma być wprowadzoną, jak wiadomo, z dniem 1 listopada r.b., słychać jednakże, że na skutek, coprawda jeszcze nie ostatecznej umowy między wielkim przemysłem śląskim a rządem polskim wypłaty robotników już od 1 marca r. b. uskuteczniane będą w walucie polskiej, co równałoby się wprowadzeniu marki polskiej już w tym bliskim terminie, gdyż owe kilkaset robotników, zatrudnionych w wielkim przemyśle górnośląskim (górnicy i hutnicy) stanowią bardzo poważny faktor gospodarczy i znaczną siłę płatniczą, która zaabsorbuje miesięcznie wiele miljardów marek polskich.

* * *

Na wystawę przemysłu polskiego w Katowicach, której otwarcie nastąpi 28 stycznia r.b., zgłosiło udział swój tylu wystawców polskich, że, ze względu na szczupłość lokali wystawowych, kilkuset zgłoszeń nie można było uwzględnić. Zgłosiło się również wielu wystawców francuskich, których jednak ze względu na polski charakter wystawy nie dopuszczono. Wystawa mieści się w trzech gmachach, w trzech różnych miejscach Katowic. Obejmuje wszystkie działy przemysłu polskiego. Kupcy śląscy znajdą tutaj najlepszą sposobność nawiązania stałego kontaktu z kupcami w Warszawie, Poznaniu, Łodzi i t. d, a kupcy tamtejsi z przemysłowcami i fabrykantami śląskimi. Kwestję k w a t e r, mimo przeludnienia Katowic, załatwiono pomyślnie i postarano się zresztą o wszystkie możliwe wygody i ułatwienia. Tak np. ustanowiono własną pocztę i urząd telegraficzny dla uczestników wystawy.

* * *

Równocześnie z wystawą przemysłu polskiego w Katowicach odbędzie się 2-go lutego b. r. w Katowicach zjazd k u p c ó w z wszystkich dzielnic Polski, zwołany przez związek kupców polskich województwa śląskiego. Zwołano zjazd do Katowic, w tym czasie właśnie dlatego, ażeby kupcom, którzy przybyli do Katowic na wystawę, oszczędzić osobnej kosztownej podróży i czasu na tego rodzaju zjazd, który stał się koniecznością.

* * *

Zagranicą, a nawet w Polsce, może mało znany jest fakt, że w polskiej części Śląska istnieją aż trzy zdrojowiska mineralne, mianowicie: w Goczałkowicach pod

---

WALKA O MILJONY.

209.

Gdy bankier przybył na bulwar Haussmana, nie była jeszcze obiadowa godzina. Mimo to, rozgniewany, kazał natychmiast obiad podawać i przeszedł do jadalni, gdzie zastał córkę wraz z siostrą Marją.

— Przybywasz, ojcze, sam? — zapytała Aniela.

Wyrazy te padły jak gorące żelazo na ranę, jątrzącą serce bankiera.

— Tak... przychodzę sam! — zawołał — co cię zapewne cieszy nieskończenie. Oddychasz swobodniej widząc, iż go tu nie ma? Pamiętaj jednak, że jeżeli nie zasiądzie on więcej przy naszym stole, inny natenczas przyjdzie zająć jego miejsce... ale tym innym nie będzie Vandame... przysięgam [illegible] przysięgam!... [illegible] słowa!

Siostra Marja wraz z Anielą spojrzały na siebie drżące z bojaźni.

Verriere pochwyciwszy w przelocie owe spojrzenie mówił dalej:

— Czy sądzisz, że ówzwiązek postanowiony rozchwieje się tym sposobem? Mylisz się, bardzo. Złączyłyście się obie przeciw panu Desvignes, a tem samem i przeciw mnie, który stoję po jego stronie. Wy to jesteście przyczyną tego, co nastąpiło!...

Obie kobiety pobladły.

— Cóż jednak nastąpiło? — zapytała Aniela drżącym, zaledwie dosłyszanym głosem, obawiając się o ukochanego.

— Co nastąpiło?... — powtórzył bankier, podchodząc ku córce z zaiskrzonemi oczyma; ty to popchnęłaś Vandama do wyzwania mojego wspólnika!... Twoje to zaślepienie... twój głupi upór... twoje nieposłuszeństwo będą przyczyną śmierci tego człowieka a może i mojej!

— Boże! mój Boże! — jąkało dziewczę, przyciskając rękoma piersi, w których gwałtowne uderzenia serca oddech jej tamowały. — Co ty powiadasz, mój ojcze?

— Mówię prawdę!..

— Zatem Vandame!

— Eh! co mi twój Vandame.. — przerwał Verriere ze wzrastającą wściekłością; — ten głupiec jest niczem dla mnie... bardziej niż niczem!.. Arnold Desvignes jest tu wszystkiem, w tej chwili być może on kona gdzie w kałuży krwi, uderzony kulą przez tego nikczemnego żołdaka, Vandama.

Aniela krzyknęła przerażona.

— Zatem oni się biją!... oni się biją!... — wołała stłumionym głosem, chwiejąc się cała.

— Tak... dzięki tobie... która czyniłaś wszystko ze swej strony, aby do skutku doprowadzić ów pojedynek. Wiedz jednak, że jeśli rozerwałaś mą spółkę, która zapewniała mi spokój i majątek was potrafię równym ciosem dosięgnąć oboje!

XXIX.

Verriere wymówił powyższe słowa z gestem strasznej groźby.

— Wuju mój... — poczęła siostra Marja — obrzuć mnie obelgami, ale oszczędzaj swą córkę! Wszak widzisz, że ją zabijasz... torturujesz po nad jej siły... Miej litość nad tem dzieckiem!...

— Nikczemna istota, która dwuch ludzi na śmierć naraża, nie ma prawa do żadnej litości!... — zawołał bankier brutalnie.

— Ojcze!... mój ojcze... łaski!... jąkało dziewczę śmiertelnie blade, wyciągając ręce błagalnie. — Och! nie mów mi... nie mów... że Desvignes został zelżonym przez Vandama... nie mów, że się wyzwali... Nie mów że się biją!...

— Biją się... bili się już... słyszałaś... rozumiesz wołał rozwścieczony Verriere — i w tej chwili oddawna może konają. Otóż, do czego doprowadzić może wykolejony rozum szalonej kobiety. Nie słucha się woli ojca... buntuje się... buntuje... i sprowadza [illegible] jedne [illegible] ruinę [illegible] mu, a z drugiej śmierć! Biada Vandamowi, jeżeli zabił Arnolda! Jeżeli zaś Vandame żyje, strzeż się tem cieszyć, ponieważ nienawiść moja [illegible] was będzie! Zgniotę i zdep[illegible] razem i ciebie!

Verriere da[illegible] owładnąć obłędowi wście[illegible]. Chwyciwszy za ręce swą córkę, wykręcał je i ściskał prawie do złamania.

Biedne dziewczę, pod nadmiarem bólu straciwszy przytomność zachwiało się, wydając przytłumione jęki.

Oburzona podobnem okrucieństwem zakonnica, skoczyła ku bankierowi i chwyciła go za ręce by z nich, jak ze szpon rozjuszonego zwierzęcia, wydobyć dłonie nieszczęśliwej.

d. c. n.

przystępnić i zachęcić do bywania, a w dni świąteczne i przedświąteczne oraz występowe ceny wyższe.

Posiedzenie rady miejskiej. W czwartek, o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, celem dokonania wyboru wiceprezydenta i reszty członków zarządu miejskiego.

Obchód rocznicy powstania 1863 r. Staraniem związku nauczycielstwa szk. pow. i kierownictwa szkoły Nr. 8, odbędzie się w dniu dzisiejszym niezmiernie interesujący wieczór o nader bogatym programie.

W przedstawieniu biorą udział dwie orkiestry szkolne i chór szkół miejskich.

Dochód przeznaczono na wycieczkę szkolną do Gdańska.

Pożyczka złota. Min. skarbu podaje do wiadomości iż rozporządzeniem min. skarbu z dnia 17 b. m. została zmieniona od dnia 22 stycznia r. b. cena emisyjna obligacji 8 procentowej państwowej pożyczki złotej z r. 1922, a mianowicie: Za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotego polskiego 3.500 mk., co wyniesie za obligację wartości 10 tys. mk., a 10 złotych polskich, cenę 45 tys. mk., a obligację wartości 50 tys. mk. i 50 złotych polskich cenę 225 tys. mk. Zmiana ceny emisyjnej została placówkom podana do wiadomości z pomocą okólników telegraficznych i winna być przez nie stosowana tak na mocy tych okólników, jak również na postawie komunikatu prasowego.

Przedsiębiorstwa górnośląskie. Traktat wersalski przyznaje nam prawo nostryfikowania przedsiębiorstw górnośląskich. Sprawa ta ma doniosłe znaczenie gospodarcze, dotychczas bowiem przedsiębiorstwa niemieckie znajdujące się w polskiej części Śląska Górnego, mają zarządy w Niemczech i tam odsyłają swoje wpływy; my ponosimy ciężary w postaci żywienia robotników, a Niemcy osiągają korzyści w postaci zysków z przedsiębiorstw, położonych w polskiej części Śląska Górnego.

Na nienormalny ten stan rzeczy zwrócił już uwagę sejm śląski, który uchwalił żądać przeniesienia do polskiej części Śląska Górnego zarządów przedsiębiorstw niemieckich w naszej części Śląska działających.

Uchwałę tę, opartą na brzmieniu traktantu wersalskiego i konwencji genewskiej powinno nasze ministerjum spraw zagranicznych energicznie poprzeć, tymbardziej, że już od pół r. roku sprawa ta powinna być załatwiona.

Tępienie przemytników. Sprawę nagród za zwalczanie przemytnictwa uregulował sejm ustawodawczy we wrześniu r. z. Dopiero teraz jednak ustawa ta nabiera mocy przez ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw“.

Według tej ustawy nagrody za współdział w wykryciu przestępstwa przemytnictwa, lub też za uniemożliwienie przemytu wynoszą: w razie przytrzymania przestępcy i towaru od 40 do 75 proc. wartości przemytu, w razie przytrzymania samego tylko towaru od 30 do 60 proc. wartości.

Do nagród uprawniony jest każdy bez względu na to, czy w sferze jego obowiązków leży zwalczanie przemytnictwa, czy też nie. Wysokie nagrody przyznane ustawą prawdopodobnie wpłyną korzystnie na pomoc ludności przy zwalczaniu przemytnictwa.

Środki ostrożności na kolejach. Wobec tego, że w czasach ostatnich zaszły wypadki eksplozji w fabrykach tlenu z powodu napełnienia tlenem butli, zanieczyszczonych ciałami obcymi, jak się dowiadujemy, ministerjum kolei żelaznych wydało specjalne przepisy w sprawie przestrzegania środków ostrożności na kolejach przy manipulacji próżnymi i napełnionymi butlami, przeznaczonymi dla przechowywania czystego tlenu.

Przepisy powyższe przewidują, że w warsztatach, używających tlen, winny być przechowywane butle, napełnione tlenem, w komorach murowanych, odosobnionych od materjałów łatwopalnych, jak benzyna, nafta, drzewo itp.

Następnie przepisy ustalają, że przy używaniu tlenu należy starannie uszczelniać wszystkie przewody i ich połączenia, ponieważ czysty tlen może spowodować zapalenie łatwopalnych przedmiotów.

Butle po tlenie winny być przechowywane w tych samych miejscach, gdzie się znajdują butle, napełnione tlenem.

Napełnianie butli po tlenie jakimkolwiek płynem jest surowo wzbronione.

Znalezione pieniądze. W grudniu 1922 r. w sklepie przy Modrzejowskiej w Sosnowcu została znaleziona gotówka w kwocie 350 mk. niem. Pieniądze te znajdują się w ekspozyturze urzędu śledczego w Będzinie i mogą być odebrane w przeciągu jednego miesiąca, licząc od dnia ogłoszenia po udowodnieniu prawa własności.

Duszone zające. Policja w Dąbrowie zatrzymała pewną żydówkę która niosła na sprzedaż kilka sztuk zajęcy uduszonych, czyli złapanych w sidła.

Jak opowiadają, w Dąbrowie ukazuje się dość często zwierzyna i ptactwo tego rodzaju, to też wskazaną byłoby rzeczą, aby istniejące tu kółko myśliwych zajęło się tym i uniemożliwiało ten szkodliwy proceder.

Portrecista. Policja aresztowała niejakiego Abrama Menczera, który zbierał zamówienia na portrety i pobierał należność, nie wydając żadnych pokwitowań i nie notując nawet adresów osób naciągniętych. Pomysłowego portrecistę osadzono pod kluczem.

Marmolada. Onegdaj w pociągu przybyłym z Katowic policja zauważyła w jednym z przedziałów dużą blaszankę z blachy i kiedy oedniesiono pokrywę, ujrzano na wierzchu zwykłą marmoladę.

Nieszczęście chciało, iż jeden z funkcjonarjuszów policji wstrząsnął blaszanką i wtedy usłyszano bulgotanie płynu, to też niezwłocznie wyjęto pudełko z marmoladą, pod którą znaleziono 10 litrów spirytusu w kilku pęcherzach.

Wobec takiego wyniku zarządzono rewizję u właściciela blaszanki i znaleziono jeszcze sporo wełny i inne rzeczy, przemycane z Niemiec.

Pomysłowym przemytnikiem okazał się niejaki Jan Sopart z poznańskiego, którego też zatrzymano.

Wyrodna matka. Onegdaj p. Sarnowska Józefa, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej nr. 9, znalazła pod swymi drzwiami podrzucone dwumiesięczne dziecko. Dziecko oddano do przytułku niemowląt. Odszukaniem wyrodnej matki zajęły się władze.

Awantura uliczna. Policja sporządziła protokół na 3-ch pijanych, którzy w dniu imienin wybili szybę dyr. Henrykowi Czarneckiemu, przyczym kamień rzucony rozbił szybę i zranił boleśnie w głowę panią Czarnecką.

Kradzieże. Za usiłowanie kradzieży lampek elektrycznych z wagonów kolejowych, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej Nowaka Stanisława zam. przy ul. Kuźnica nr. 25 i Jaskólskiego Jakóba zam. przy ul. Wawel nr. 3.

— P. introligatorowi Izraelowi, zam. w Sosnowcu przy ul. Kowalskiej nr. 8, skradł Sroka Jan, zamieszkały w Sosnowcu przy Kowalskiej nr. 8, jeden worek makuch.

— P. Majewiczowi Mośce z Tarnowa, kradł z kieszeni Konal Roman portfel z 20 tys. mkp.

— P. Krawczykowi Stan., zam. w Sosnowcu przy ul. Promyk nr. 1. skradziono 10 snopków słomy, wartości 20 tys. mk. Dochodzenie w toku.

— P. Strzałkowskiemu Józefowi, zam. w Sosnowcu przy ul. Swobodnej nr. 6, niewiadomi sprawcy skradli z ogrodu 3 młode świerki, wartości 40 tys. mkp.

— P. Przybyle Antoninie na targu przy ul. Modrzejowskiej skradł z kieszeni Gądzik Józef, 18 tys. mkp. Sprawę wraz z oskarżonym skierowano do sądu pokoju w Sosnowcu.

— Zwolskiemu Mateuszowi, zam. przy ul. Ostrogórskiej nr. 12, niewiadomi sprawcy skradli 2 obrączki i jeden pierścionek złoty ogólnej wartości 120 tys. mk. Policja poczyniła dochodzenie, w celu wykrycia sprawców.

Z teatru.

„Banco“.

(Sztuka w 3-ch aktach J. Savoira).

Banco! Hazard w grze i hazard w życiu, wszak szczęście odważnym tylko sprzyja! Tak, ale nie zawsze. Można w sposób najmniej prawdopodobny wygrywać w karty setki tysięcy franków, można zdobywać karkołomne rekordy lotnicze, przelatując z Paryża do Afryki środkowej, a przejść tuż obok własnego szczęścia i co gorsza — przegrać je marnie.

Oto rzeczywista treść niezmiernie interesującej sztuki Savoira, napisanej z iście francuską finezją i odczuciem sceny.

Sztuka grana była w naszym teatrze pod wytrawną reżyserją p. Knake-Zawadzkiego, con amore.

Zasługa to, w pierwszym rzędzie, miłego gościa naszej sceny p. Sulimy, która w roli hrabiny de Lussac, dała dowody niezwykłej maestrji aktorskiej. P. Sulima nie grała, ale była na scenie rzeczywistą „grande dame du monde“, nie zapominającą w sytuacjach nawet najwięcej krytycznych, o niezłomnych przepisach savoir vivreu. Wczorajsza hrabina de Lussac była przykładem, jak należy grać kobiece role salonowe.

Męża jej, hrabiego Aleksandra, grał p. Ostaszewski. Typ hulaki, człowieka hazardu, przechodzącego życie przebojem, choćby jego ścieżki prowadziły chwilami tuż obok kratek więzienia, w interpretacji bardzo starannej p. Ostaszewskiego, był niepospolity. Z przyjemnością należy zauważyć, że gra tego zdolnego aktora zyskuje z dniem każdym na wyrazie i sile.

Doskonałym w roli barona de Delignieres był p. Jarema. Zwłaszcza maska twarzy barona, tego zapomnianego przez szczęście, dobrego, choć zdziwaczałego człowieka, była niezwykle trafnie uchwycona.

Nieco lepsze opanowanie pamięciowe roli, przedewszystkim w 3-cim akcie niemałoby się przyczyniło do jeszcze lepszego uwydatnienia jej pomysłowego ujęcia przez p. Jaremę.

Role epizodyczne: pokojówki, komisarze policji i zarządzającego klubu gry w wykonaniu p. Helleńskiej, Kisielewskiego i Kinelskiego wypadły bez zarzutu.

Dziś „Zabawa w miłość“ ukaże się na naszej scenie w wybornym wykonaniu artystów tutejszych do czego przyczyniła się świetna reżyserja Knake Zawadzkiego. „Zabawa w miłość“ obecnie grana jest w teatrze warszawskim, zapełniając teatr po brzegi, przez co dłuższy czas utrzyma się na repertuarze.

„Jutro pogoda“ w czwartek wystawiona będzie po raz ostatni, poczym zejdzie zupełnie z repertuaru. Kto nie miał sposobności poznania znakomitej amerykańskiej farsy będzie miał sposobność jutro.

Piątek „Banco“ z występem znakomitej artystki teatrów warszawskich Heleny Sulimy.

W sobotę przedstawienia nie będzie z powodu zajęcia sali na bal.

„Lekkomyślna siostra“ w Granicy wystawiona będzie nieodwołalnie w nadchodzącą sobotę w miłym teatrzyku „Kultura“

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia.

Ofiary.

Maszynista kolejowy Bobermin jako łapówkę daną mu przez nieznanego mu żyda w Katowicach, składa na inwalidów wojennych 2 700 mk. niem.

Z kraju.

Świętokradztwo w Kamieńsku. Nieznani i niewykryci dotąd złoczyńcy, wyłamawszy siłą drzwi, wtargnęli do kościoła parafjalnego i skradli niektóre naczynia kościelne. 2 puszki metalowe do Komunji św., kielich srebrny, oraz naczyńko do obmywania palców. Złoczyńcy dopuścili się zniewagi Najświętszego Sakramentu, albowiem rozbili drzwiczki do tabernaculum, Najświętszy Sakrament rozsypali po ołtarzu, puszkę rozkręcili i widocznie spłoszeni nie zdążyli jej ze sobą zabrać. O fakcie tym zostały bezpośrednio powiadomione odpowiednie organa bezpieczeństwa.

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon).

Sprawa Kłajpedy.

Warszawa, 23 stycznia.

Dzisiaj o godz. 10 m. 30 odbyło się posiedzenie komisji spr. zagranicznych, na którym p. minister spraw zagranicznych Skrzyński złożył uzupełniające oświadczenia w sprawie Kłajpedy.

Uzdrowienie gospodarki administracyjnej na kresach.

Warszawa, 23 stycznia.

Zgodnie z zapowiedzią prezesa ministrów w expose w sprawie sanacji stosunków i kontroli władz administracyjnych, powołana została komisja pod przewodnictwem upełnomocnionego inspektora p. St. Twardo, która przystąpiła do prac, związanych z wymienionymi przez prezesa ministrów zamierzeniami. W dniach najbliższych komisja wyjeżdża na Wołyń. W pracach tych komisja oprze się z jednej strony na wynikach, dokonanej kontroli — z drugiej w najszerszym zakresie uwzględni opinję i poglądy miejscowego społeczeństwa.

Walka z bandytyzmem na kresach wschodnich.

Nowogródek, 23 stycznia.

Wczoraj zakończył się trzydniowy zjazd starostów województwa nowogrodzkiego pod przewodnictwem wojewody Raczkiewicza i w obecności podprokuratora sądu okręgowego w Nowogródku. Zjazd uchwalił szereg wniosków, dotyczących bezpieczeństwa publicznego w związku z szerzącym się na terenie województwa bandytyzmem. Ustalono konieczność wydania daleko idących zarządzeń w tym kierunku oraz wzmocnienia ochrony granicy wschodniej.

Aresztowanie zarządu cukrowni lubelskiej.

Lublin, 23 stycznia.

Dnia 20 stycznia aresztowano członków zarządu fabryki „Cukrownia Lubelska“ w osobach pp. Majakowskiego, Skurzewskiego i Mazurkiewicza. Aresztowanych oddano do dyspozycji sędziego pokoju III okręgu. Wyżej wykazane osoby aresztowano pod zarzutem, że od 1 stycznia wstrzymały sprzedaż cukru, podczas gdy w magazynie znaleziono na składzie 150 wagonów cukru. Sędzia pokoju sprawę skierował do prokuratora.

Główny dyrektor fabryki Olszewski, nie został aresztowany, ponieważ stwierdzono, iż w tym czasie był chory.

Niemcy myślą o zbrojnym oporze.

Berlin, 23 stycznia.

Do „Matina“ donoszą z Düsseldorfu o znacznych ruchach oddziałów Reichswehry, konsystujących w Münster.

Demonstracje hakatystyczne w Sopotach.

Gdańsk, 23 stycznia.

Wczoraj odbyły się w Sopotach burzliwe demonstracje, urządzone przez nacjonalistów niemieckich na znak protestu przeciwko akcji francuskiej w zagłębiu Ruhry. W niedzielę przed południem zebrały się w Sopocie tłumy manifestantów, składające się z harcerzy niemieckich i ze straży obywatelskiej, rzekomo już dawno rozwiązanej, dalej ze zw. wojskowych, urzędników, oraz z całego szeregu niemieckich towarzystw i związków. Główny mówca Vannoz oświadczył m. in.: „Polska i Francja to nasi odwieczni wrogowie“. Pochód demonstrantów wznosił wrogie i obelżywe okrzyki przeciwko Francji i Polsce Demonstranci napadali na przechodniów, których uważali za Polaków.

Zamach na publicystę prawicowego.

Paryż, 23 stycznia.

Anarchistka Germaine Berthou dwukrotnym strzałem z rewolweru zabiła w redakcji „Action Française“ współpracownika tego pisma i sekretarza związku „Camelots du Roi“ p. Plateau, poczym usiłowała popełnić samobójstwo, raniąc się wystrzałem z rewolweru. P. Barthou przewieziono do szpitala, gdzie przebywa pod strażą.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 22 stycznia

Dolary	— 28 425
Franki	— $1822\frac{1}{2}$
Funty szter.	— 132 000
Marki niem	— $1.37\frac{1}{2}$
Kor. czeskie	— 720
" austr.	— 41

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 22 stycznia

Marki polskie $70\frac{1}{2}$

Dziecinne wybryki enperowców.

Sosnowiec, 23 stycznia.

W wojennej i powojennej psychice niektórych t. zw. działaczy istnieje pewien znamienny rys, który często w najmniej do tego odpowiedniej chwili porusza uśpioną przez czas jakiś maszynę ludzką hasłem, głoszącym, że koniecznie trzeba „coś robić“. „Coś robić“, nie oznacza bynajmniej spokojnej, solidnej pracy, lecz podnoszenie ni stąd ni zowąd gwałtu bez najmniejszej chwilowo racji, słowem „wiele hałasu o nic“, byle tylko pokazać współobywatelom, że się „coś robi“.

Oto świeży przykład takiego „coś robienia“. Na murach miast Zagłębia w ubiegłym tygodniu rozlepiono enperowską „petycję“ do sejmu w Warszawie. W „petycji“ tej miejscowa N.P.R. zwraca się do naszej izby poselskiej z żądaniem powołania do życia rady pracy, ubezpieczenia na starość i wyasygnowanie funduszów na oświatę robotniczą i t. p. Żądaniom tym nic, a przynajmniej niewiele zarzucić by można, gdyby nie humorystyczny sposób przedstawienia ich sejmowi.

Oto enperowcy wysyłają petycję w imieniu „setek tysięcy“ robotników Zagłębia tak, jakby ci robotnicy nie mieli swych przedstawicieli w sejmie, bezwątpienia mądrzejszych i daleko lepiej orjentujący się w potrzebach robotniczych, niż domorośli politycy i ekonomiści niewiadomo po co jeszcze istniejącej miejscowej NPR.

Po fatalnej przegranej na terenie Zagłębia w czasie wyborów N.P.R. chce przypomnieć miejscowemu społeczeństwu, że „jeszcze nie zginęła“ i jakaś niedoważona mózgownica wpada na pomysł napisania petycji w naiwnej pewności, że odkryła conajmniej drugą Amerykę, czyniąc ze swej pomysłowości wcale ucieszne widowisko. Widzieliśmy miejscowych działaczy jak, czytając afisze enperowskie wzruszali z politowaniem ramionami, stukając się jednocześnie w czoło, co czynią zwykli normalni ludzie, gdy rozmawiają z warjatem.

Każdy jednak obłąkany posiada swoją osobliwą logikę, której także nie pozbawieni są enperowcy. Bo o cóż w tym wypadku chodzi? Wszystkie zresztą bardzo poważne sprawy, poruszane w petycji, będą niedługo już prawdopodobnie omawiane w sejmie i uchwalone w myśl istniejącej tendencji, że jaknajrychlej trzeba wprowadzić w życie konstytucję marcową. Enperowcy żądają od robotników, aby setkami tysięcy swych podpisów zaopatrzyli petycję, a gdy sejm tak, czy owak uchwali choć jeden z postulatów w niej zawartych, wówczas na wiecach będzie się głosiło urbi et orbi, że zrobiła to N.P.R. przez swój genjalny pomysł rozlepienia czerwonych afiszów i petycji.

Nie wątpimy, że robotnicy odpowiednio potraktują dziecinne wybryki enperowców, którzy mają nadzieję, że petycja da im do ręki dobry atut, celem zużytkowania go na wiecach z przeciwnikami politycznymi.

PRZEMYSŁ i HANDEL.

Pertraktacje w przemyśle metalowym.

Sosnowiec, 23 stycznia.

Od dłuższego czasu mówi się o generalnym strajku metalowców. Na skutek pertraktacji, między przemysłowcami a przedstawicielami związku metalowców i dzięki usilnym staraniom czynników rządowych, nie doszło do zapowiedzianego na dzień 16 b. m. generalnego strajku, a konferencje w sprawie załagodzenia sporu przeniesione zostały do ministerjum handlu i przemysłu w Warszawie.

Sytuacja na rynku metalowym i metalurgicznym w Polsce bynajmniej nie przedstawia się pomyślnie, tymbardziej, że przemysł nasz bardzo zależny jest od koksu czeskiego i niemieckiego, a fabrykaty czeskiego i niemieckiego przemysłu metalowego i metalurgicznego wskutek zbyt gwałtownego podrożenia węgla, są tańsze od naszych. Niezbędne są zatem natychmiastowe środki zaradcze ze strony rządu, w przeciwnym bowiem razie polski przemysł metalowy i metalurgiczny, może się znaleźć w sytuacji bez wyjścia. Środkami zaradczymi są:

1) dostosowanie mnożnika celnego do możności konkurencyjnej z niemieckim i czeskim przemysłem metalowym.

2) obniżenie ceny węgla jeżeli nie ogólne, to przynajmniej do potrzeb przemysłu metalowego i metalurgicznego i

3) udzielenie znacznych kredytów celem powiększenia kapitału obrotowego, bez którego przemysł metalowy i metalurgiczny ze względu na ciągłą zwyżkę kosztów produkcji nie jest w stanie uskuteczniać wypłat w normalnym czasie.

Co się zaś tyczy płac robotników, pracujących w przemyśle metalowym i metalurgicznym, to z całą stanowczością trzeba podkreślić, że te od dłuższego czasu pozostają w tyle za płacami robotników, pracujących w górnictwie. Wystarczy podkreślić, że w porównaniu z płacami górników płace matal. jeszcze w listop. i grud. były znacznie niższe bo o 15 do 30 proc. i gdyby utrzymano obecną propozycję przemysłowców 45 proc. podwyżki do płac grudniowych, to w styczniu płace robotników przemysłu metalowego i metalurgicznego byłyby niższe od płac w górnictwie o 35 do 45 proc. Należy nadmienić, że górnicy otrzymali w styczniu 90 proc. podwyżkę płac.

Obecnie wykwalifikowany robotnik w przemyśle metalowym zarabia łącznie z dodatkiem socjalnym około 8.500 mk. pol. dziennie podczas kiedy górnik otrzymuje około 12 tys. mk. pol. dziennie. Pomocnik zaś w przemyśle metalowym otrzymuje około 4.500 mk dziennie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że robotnik pracuje 25 dni na miesiąc, wydatki zaś ponosi w ciągu dni 30, to możność wydatkowan a robotnika płacowego w przemyśle metalowym nie przekroczy 4000 mk. dziennie. Jeżeli ten robotnik ma na utrzymaniu około 6 członków rodziny, jakkolwiek tego rodzaju wypadki są rzadkie, to taka rodzina musi mieć dziennie dwa bochenki chleba dwu klg. Według cen styczniowych kosztuje ten chleb około 4400 mk.

Wytwarza się więc z jednej i drugiej strony bardzo ciężka sytuacja.

Wobec takiego stanu rzeczy, celem uniknięcia niespodzianek, tutejsze sfery rządowe a między innymi inspektorat pracy w osobie inż. Józefa Gallota, postanowiły łącznie z przemysłowcami i związkiem metalowców przenieść pertraktacje do Warszawy. Konferencje wstępne odbyły się w ubiegły czwartek i piątek w min hand. i przem. oraz w ministerjum pracy, jednakże nie dały pozytywnego wyniku. Ostateczna, rozstrzygająca konferencja odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Przypuszczalnie dojdzie do ugody i wszelkie nieporozumienia zostaną usunięte na dłuższy okres.

O cenę węgla.

Sosnowiec, 24 stycznia.

Narzekamy na wzrastającą z dnia na dzień drożyznę zupełnie zresztą słusznie, gdyż obecnych cen bardzo znacznej ilości artykułów niczym innym usprawiedliwić nie można, jak tylko stale wzrastającym apetytem paskarzy.

Do takich artykułów nie pierwszej, ale najpierwszej potrzeby należy węgiel, który w miejscowościach po za Zagłębiem sprzedawany jest na wagę niemal złota, a to dzięki pośrednikom, którzy nie siejąc, ani orząc, zarabiają codziennie miljony.

Że kopalnie podniosły cenę węgla — jest rzeczą zrozumiałą: wzrost kosztów wymaga odpowiedniego podwyższenia ceny, jeżeli przedsiębiorstwo chce istnieć.

Dla mieszkańców Zagłębia, stykających się z tą sprawą stale, wszelkie wyjaśnienia są tu zbyteczne; to też nie dla nich, lecz dla czytelników naszych z dalszych stron przytoczymy nieco danych, dotyczących drożyzny węgla.

W styczniu roku ubiegłego cena węgla wynosiła (bez podatku) mk. 10.833 za tonnę, dziś zaś wynosi 61 000 mk., a więc przeszło 5 i pół raza tyle.

Ażeby się przekonać, czy taki wzrost ceny jest usprawiedliwiony, należy zbadać: 1) jak wzrosły płace robotników i urzędników kopalni; 2) jak wzrosły ceny materjałów krajowych, i 3) jak obniżył się kurs marki, za którą trzeba nabywać pewne materjały za granicą i opłacać procenty i umarzać pożyczki, zaciągnięte przez kopalnie w walucie zagranicznej.

Co do punktu pierwszego, to na zasadzie umów, zawieranych przez kopalnie z pracownikami, stwierdzić można z całą ścisłością, że płace podniosły się więcej niż 5 i pół raza.

Ceny materjałów krajowych podniosły się więcej niż 6 i pół raza, co zaś do walut obcych, to te od stycznia r ub. do dnia dzisiejszego w stosunku do marki wzrosły około 7 razy.

Średnio więc wszystko wzrosło w cenie przeszło sześciokrotnie, co w zupełności usprawiedliwia obecną podwyżkę węgla przez kopalnie.

Paskarstwu natomiast wzrosły apetyty i wzrosła ilość paskarzy. Węgiel przechodzi nie bezpośrednio od producenta do konsumenta, lecz przy łaskawym udziale całego szeregu paskarzy, z których każdy chce coś zarobić, skutkiem czego cena węgla w dalszych okolicach jest niemal dwa razy wyższą niż w Zagłębiu.

Z tą prawdziwie czarną giełdą musi walczyć prasa, społeczeństwo i rząd.

Z sali koncertowej.

Dąbrowa, 23 stycznia.

W ub. niedzielę odbył się w Dąbrowie sympatyczny koncert, zorganizowany przez prof. śpiewu i muzyki, p. Langera.

Koncert rozpoczęła orkiestra uczniów szkoły górniczo-hutniczej i gimnazjum, która odegrała „Szmery wiosny“, Sindinga, Sutę I—Griega i marsz z op. Carmen— Bizeta.

Następnie prof. Langer odśpiewał z tow. orkiestry Cavatinę z „Zydówki“ i arje z op. „Wesołe kumoszki“.

Ze śpiew prof. Langera wywarł na słuchaczach silne wrażenie i przyjęty był burzą oklasków, jest rzeczą zrozumiałą, bowiem w Dąbrowie rzadko można usłyszeć śpiewaka obdarzonego tak potężnym głosem i posiadającego tyle intuicji artystycznej.

Z kolei zasiadła przy fortepianie p. M. Feliksowa, uczenica prof. Leszetyckiego, która odegrała kilka mazurków Chopina, dając piękny dowód muzycznej wrażliwości, znać było jeno jakąś dziwną tremę na razie niewytłumaczoną. Później wyjaśniło się, iż rozmowa, prowadzona przez kilka osób na sali czy też zakulisami, tak deprymowała pianistkę.

Na zakończenie pierwszej części koncertu p. H. Karbowska, artystka opery katowickiej, odśpiewała kilka arji operowych.

W sympatycznym śpiewie artystki na wyróżnienie zasługuje nader ciepły i metaliczny głos, znakomita dykcja i bajeczn pianissima.

Po przerwie usłyszeliśmy powtórnie orkiestrę szkoły górniczohutniczej i gimnazjum, która poprawnie odegrała parę utworów klasycznych.

I tu było widać wytrawną rękę kierownika, prof. Langera i jeżeli tylko uda się zespół skompletować, Dąbrowa posiędzie jedną z lepszych orkiestr.

Po produkcjach muzycznych prof. Langer odśpiewał „Idzie na pola“ Karłowicza, „Limkę“—Joteyki i „Kołysankę“—Młynarskiego, na bis zaś „Moją królewnę“—Joteyki i „Za dawnych lat“—Lassena.

Tym razem pianistka ujawniła cały swój artyzm, grając porywająco i z dużym uczuciem, to też dziękowano jej rzęsistymi oklaskami.

Śpiewała także powtórnie i p. H. Karbowska, czarując słuchaczów słowiczym głosem.

Na zakończenie zgotowano zebranym miłą niespodziankę.

Znalazł się mianowicie na sali przypadkowo tenor opery warszawskiej, p. Horjan, który na prośbę prof. Langera wystąpił publicznie i odśpiewał arję z „Pajaców“, „Toski“ i z „Poławiacza pereł“, tę ostatnią po włosku.

Sympatycznemu i uzdolnionemu artyście urządzono serdeczne przyjęcie i gorąco dziękowano za tak miłą niespodziankę.

Kończąc sprawozdanie, zaznaczyć należy, iż ogólną uwagę i zaciekawienie wywołał 16 letni uczeń gimnazjum, Vielrose, który z należytą dyskrecją i zrozumieniem rzeczy akompanjował prof. Langerowi podczas śpiewu.

Życzyć należy, aby prof. Langer częściej urządzał podobne uczty artystyczne, zapoznając Dąbrowę z nieznanymi tu dotychczas siłami artystycznymi.

Kronika.

Kalendarzyk.

24 Środa.	Dziś Tymoteusza. Jutro Nawr. S. Pawła. Wsch. słońca 7. 20 Zach. 3.55

Polskie zapusty.

Czy też wy znacie polskie zapusty?
Szepty, półsłówka, czasem śmiech pusty.
W świetle kinkietów czarowną nocą
Nogi subtelnie w tańcu dygocą.
Półsennie, miękko suną wkół bóstwa,
Złożone z gazy i tiulów mnóstwa.
Lekko się łączą gorące dłonie
Albo w foxtrocie albo bostonie.
One—steep... shimmy. Ale do ranka
Główną atrakcją jest perjuwianka.

— — — — — — — — — —

Gdy pokonały już ciemność jutrznie,
Nagle ktoś krzyknął głośno, buńczucznie,
Że na cherlakach aż ścierpła skóra,
By mu białego grano mazura.
Lecz nie tańczono z braku kompletu,
Bo wszyscy poszli wraz do bufetu,
Mając szyderstwa w oczach śmiech pusty.
Niemasz, jak nasze polskie zapusty!

Ćwierk.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy Szanownych przedpłatników (prenumeratorów), odbierających „Iskrę“ pocztą tak w kraju jako też we Francji i Ameryce o niezwłoczne regulowanie przypadających nam należności za gazetę.

W Administracji „Iskry“ przy Dęblińskiej Nr. 1. są do odebrania ofiary dla niżej wymienionych instytucji:

Dla sierot w Niegowonicach — 28430 mk. Kolonje letnie — 45000 mk. Najbiedniejsze sieroty — 30000 mk. Ochronę św. Józefa — 5000 mk. Przytułek niemowląt — 5000 mk. Ochrona Chrześcjańskiego T-wa Dobrocz. — 10000 mk. Czerwony Krzyż — 26500 mk. T-wo Chrześcjańskiej Dobroczyn. — 5000 mkp. Biednych uczni szkoły „Staszyca“ — 20000 mk. Biedne dzieci po górnikach 100 000 mk. Siedziba harcerska w Łękawie — 52.000 mk.

Prosimy zakłady lub osoby zainteresowane zgłaszać się z odpowiednimi upoważnieniami po odbiór wymienionych wyżej sum w godzinach od 9 do 12 i od 3-ej do 6-ej.

Reduta artystyczna. Jak się dowiadujemy, przygotowania do reduty artystycznej w dniu 1-go lutego, urządzanej staraniem sympatycznych artystów naszej sceny są już w pełnym toku. Sala teatru zimowego zmieni się na ten wieczór istny pałac „królowej bajki“. a niesłyszany dotychczas w Sosnowcu „Kabaret Sans Sousi“ oraz występy „Braci klawiszów“ bawić będą zebranych gości znakomicie. Niezapominają też organizatorzy zabawy o bufecie. Cieszcie się smakosze! Czego tam nie będzie!

A tańce! Radzimy pięknym sosnowiczankom urocze swe nóżki poddać specjalnemu masażowi, bo praca je czeka nielada!

Ceny teatralne. Na ostatnim posiedzeniu komisji teatralnej była poruszana kwestja frekwencji publiczności bywającej w teatrze która uczęszcza przeważnie w soboty w niedziele i święta, wypełniając widownię po brzegi tak, że sala teatralna jest za mała, a publiczność odchodzi od kasy bez biletów; na przedstawieniach w tygodniu frekwencja publiczności dochodzi do minimum, dlatego też postanowiono ceny miejsc wprowadzić dwojakie; w tygodniu ceny zniżone, aby u-

Pszczyną, w Jastrzębiu pod Zórami i w Wodzisławiu. W sanatorjum w Jastrzębiu mieściło się dotąd kilka tysięcy uchodźców polskich z niemieckiej części Śląska i rannych byłych powstańców, których w większej części albo już zwolniono, albo powierzono innym zakładom. Obecie renomują zakład w Jastrzębiu, aby odświeżony, z dn. 1-go maja mógł otworzyć sezon tegoroczny. Niemniej popularnym jest zakład w Goczałkowicach. Oba te zakłady położone są w okolicach bardzo zdrowych, zdala od kopalń, fabryk i wysokich kominów, a okolica obfituje w lasy i jeziora.

Aleksy Pająk.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Sejmowy konwent seniorów uchwalił aby dyskusję nad mową programową prezesa ministrów zakończyć bezwzględnie dziś i nie dopuścić do drugiej kolei mówców.

— Ustąpienie p. Plucińskiego ze stanowiska generalnego komisarza rządu polskiego w Gdańsku ma nastąpić po sesji rady ligi narodów, na której p. Pluciński będzie obrońcą ze strony polskiej spraw gdańskich. Na stanowisko po p. Plucińskim upatrzony jest Janusz ks. Radziwiłł.

— W kołach kupieckich mówią, że w zeszłym tygodniu bawił w Warszawie incognito niedoszły kanclerz niemiecki, obecny „król" przemysłowy Niemiec, Hugo Stinnes. Podczas krótkiego pobytu w Warszawie przeprowadził on znaczne tranzakcje leśne, nabywając drzewo dla niemieckich fabryk papieru.

— „Daily Telegraph" przedstawia wypadki kłajpedzkie, jako ruch samodzielny ze strony Litwinów. Dziennik przewiduje, że komisja międzysojusznicza utrzyma instytucję dyrektorjatu, lecz zabezpieczy litwinom kłajpedzkim odpowiednie i proporcjonalne przedstawicielstwo.

— W dniu wczorajszym deputacja partyzantów w Kłajpedzie złożyła wizytę kapitanowi angielskiego krążownika „Caledon", który im doradzał wycofać się z Kłajpedy, zaznaczając, że właśnie w ten sposób wzmocniliby oni w wysokim stopniu swoje stanowisko podczas zbliżających się narad przybywającej do Kłajpedy komisji międzysojuszniczej.

— Thyssen, jeden z najpotężniejszych przemysłowców niemieckich w zagłębiu Ruhry, prowadzi rokowania z przemysłowcami angielskimi i amerykańskimi w sprawie sprzedaży akcji swych kopalni, celem uniemożliwienia sekwestru węgla niemieckiego przez Francję.

— Z dniem wczorajszym rozpoczęło się obsadzenie przez wojska francuskie państwowych kopalni niemieckich. Część tych kopalni już obsadzono, do innych podążają wojska francuskie.

— „Times" otrzymuje z Rygi doniesienie, że Rosja jakoby zmobilizowała pięć roczników w celu poparcia Niemiec na wypadek zbrojnego oporu Niemiec w okręgu Ruhry.

W Moskwie zorganizowano wielkie demonstracje dla zamanifestowania sympatji dla Niemiec. Rozlepiono plakaty, wyjaśniające proletarjatowi rosyjskiemu, że jedynym ratunkiem dla Niemiec jest sojusz z Rosją.

Pogróżki niemieckie,

Berlin, 22 stycznia.

„Lokal Anzeiger" donosi z Düsseldorfu, że wczoraj udała się delegacja urzędników i robotników kopalni Thyssena do jen. Degoutte z żądaniem uwolnienia aresztowanych oraz zdjęcia rekwizycji z filji banku rzeszy w Essen. Delegacja nie zastała jen. Degoutte w domu. Delegację przyjął płk. Regnier, który ograniczył się tylko do przyjęcia memorjału, nie mając pełnomocnictw do załatwienia tej sprawy. Wobec tego delegaci złożyli ultimatum, w którym oświadczają, że jeżeli Thyssen do dziś do 6 rano nie zostanie zwolniony, to cała odpowiedzialność za wypadki, jakie nastąpią, spadnie na rząd francuski.

Koniec strajku zecerów w Krakowie.

Kraków, 13 stycznia.

Strajk zecerów został ukończony. W poniedziałek stanęli zecerzy do pracy, a wczoraj ukazały się w Krakowie wszystkie dzienniki. Znamienną jest rzeczą, że na wczorajszym posiedzeniu właścicieli drukarni i delegatów strajkujących na oświadczenie właścicieli drukarni, że w pierwszym tygodniu podjęcia pracy nie będą mogli dokonać wypłat tygodniowych zarobków z powodu braku gotówki, przedstawiciele zecerów oświadczyli, że są gotowi pożyczyć właścicielom drukarni żądaną sumę bez procentu. Widać, że zecerzy mimo strajku posiadają bardzo duże zapasy pieniędzy.

Wychodzące podczas strajku zecerów wspólne pismo „Wiadomości Krakowskie" ukały się po raz ostatni we wtorek. Od czwartku pisma krakowskie wychodzić będą normalnie.

Oświadczenie.

Wobec pogłosek, że wstąpiłem do związku ludowo-narodowego, podaję do wiadomości publicznej, że dotychczas jestem członkiem narod. zjednocz. ludowego. Na terenie zaś sejmowym jestem hospitantem klubu chrześcjańskiej demokracji; na razie więc wszelkie wiadomości o moich posunięciach polityczno-partyjnych są co najmniej przedwczesne.

Bronisław Knothe.

Wieści różne.

Francuska o hygienie czeskiej. Dziennik paryski „Eclair“ podaje artykuł o stosunkach hygienicznych, jakie panują w Czechosłowacji. Artykuł napisany jest przez Gabrjelę Revel, powieściopisarkę, która bawiła dłuższy czas w Pradze w celu doprowadzenia do skutku zbliżenia kulturalnego między obu narodami. Między innymi pisze ona: „W Pradze panuje niesłychana drożyzna. Lud jest niehygieniczny. Często spotyka się w łazienkach kury, gęsi i świnie. Istnieje wiele domów, w których łazienki są poprostu zapchane świniami. Reval zapytuje gdzie się czesi myją? Amerykańskie panie rozdzieliły niedawno między dzieci czeskie szczotki do zębów, rodzice odebrali je i używają do czyszczenia butów. „Trybuna“ podaje w tłumaczeniu czeskim powyższy artykuł, wyraża oburzenie i zapowiada pogorszenie się stosunków francusko-czeskich.

Jakich bożków czci jeszcze świat. Pewien uczony sporządził świeżo opis bóstw żyjących którym oddaje się cześć. Na czele ich stoi głowa religji Tao, Tsneg-Tin-Sze, którego rodzina od tysiąca lat zachowuje władzę boską.

W Mongolji adoruje się ośm bóstw, żywych ludzi, zwanych Gyguen i dwie boginie, imieniem Barichu, których narodzenie zwiastuje zawsze ukazanie się tęczy.

Zywym Bóstwem, Buddą wcielonym jest również Dalaj-Lama. W olbrzymich górach, oddzielających Kambodze od Aunamu żyją dwaj bogowie: król ognia i król wody, wielbieni przez okoliczne plemiona. Król Kambodży posyła im co rok sute upominki.

Matabelowie czczą boga murzyna Mlimo, mieszkającego w grocie; sąsiedzi ich, Maszonalasowie otaczają szacunkiem starca, którego nazywają „bóg—lew“. Istnieje jeszcze jakieś pięć do sześciu bóstw, — aż z samej Polinezji. Gdyby wszystkie te bóstwa zebrały się na kongres międzynarodowy, byłby to widok zaiste niebanalny!

Lekarz-dentysta 229

Marja Bitny-Szlachta

Przyjmuje codziennie od godz. 2-ej do 7-ej.

Małachowskiego 16, II piet.

Krem „Orlando“

jest jednym z najradykalniejszych środków krajowych, usuwa pryszcze, zmarszczki nadaje elastyczność twarzy.

Wyrób: **Laboratorjum J. Ordona w Częstochowie**

Żądać w składach aptecznych i aptekach. 151-6

WIELKA TANIA WYPRZEDAŻ RESZTEK 2 SERJI.

(Wyprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 2 razy w roku).

Chcąc dać możność wszystkim Czytelnikom „Iskry“ skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk wielkich **tanich zapasów**, postanowiliśmy z powodu noworocznego bilansu wysyłać każdemu Czytelnikowi „Iskry“ po cenie własnych kosztów, następujące zimowe i wiosenne, resztki 2 serji podzielone są u nas na 4 gatunki i nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie lub płaszcze i pokrycie bekiesz lub futra. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, czysto wełniane pełnej szerokości, we wszystkich kolorach.

Ze sztuki sprzedawano u nas po:

Gatunek A mk. 45.900 za 3 metry	18.000 mkp. za mtr.
Gatunek B mk. 62.800 za 3 metry	25.000 mkp. za mtr.
Gatunek C mk. 88.500 za 3 metry	40.000 mkp. za mtr.
Gatunek D mk. 105.500 za 3 metry	45.000 mkp. za mtr.

Do każdej resztki na żądanie Klijenta wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie kieszenie i do rękawów po mkp. 25.500, wyższy gatunek po mkp. 28.000 i najwyższy gat. po mkp. 35.500,

Resztki na palta jesienne i zimowe.

Gatunek A mkp. 72.300 na palto	Materjały te są grube, miękkie, w ładnych kolorach, na lewej stronie mają kratę, zamieniającą podszewkę.
Gatunek B mkp. 87.500 na palto	
Gatunek C mkp. 94.500 na palto	
Gatunek D mkp. 110.000 na palto	

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych, między innemi następujące towary: Płótna białe na pościel i bieliznę sztuka po 17 mtr. po 90.000 i 95.000 mk., na metry po 5.300 i 5.500 mk. Prześcieradła ze specjalnego płótna prześcieradłowego wysokiego gatunku po 18.500 mk. za szt.

Zefiry na koszule w śliczne desenie po 4.800 i 5.300 mk. za mtr.

Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 9.200 i 9.800 mk. za metr.

Firanki zagr. wyrobu, desenie ostatniej mody szerokość na normalne okno długość zaś na żądaną ilość metrów posiadamy w 2 gatunkach po cenie 9.000 mk. za metr, i 11.500 za metr. (Na normalne okno potrzeba 3 metry).

Cajgi na ubranka dla dzieci, sukienki, robotnicze ubrania bardzo trwałe w noszeniu po 4.800 i 5.800 mk. za metr.

Surówka na bielizne itp. w najlepszych gatunkach, 71 cm. szer. po 4.500 mk., 80 cm. szer. po 5.600 mk. za metr.

Dymka specjalnie płótno na kalesony męskie, 80 cm. szer., bardzo trwałe w praniu po 5.500 mk. za metr.

Pościelowy Oxford na poszwy, w kraty czerwone, bardzo trwałe po 4.800 marek za metr.

Ręczniki białe gładkie i waflowe 130 cm. dług. po 5.500 mk. za szt.

Czerwone płótno „Tyk“ na wsypy nie przepuszczające pierza po 5.800 i 6.500 mk. za metr i wiele innych towarów po cenach konkurencyjnych.

Wysyła się pocztą za pobraniem. (Płaci się przy odbiorze). 634

Opakowanie i przesyłka od 1 do 3-ch resztek mk. 4.000.

UWAGA! Przy zamówieniach na tę tanią wyprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon:

Wyciąć i załączyć do listu

Kupon na tanią sprzedaż resztek 2 serji
w Warszawskiej Spółce Manufakturowej, Warszawa, ul. Jasna Nr. 18, m. 20

Czytelnik „Iskry“. Imię i nazwisko ______
______ Poczta ______
Wieś ______ Nr. domu ______
Powiat ______ Ziemia ______

Ważne styczeń luty 1923 r.

BACZNOŚĆ! Kupon powyższy służy do nabycia tych tanich resztek i jest ważny tylko na przeciąg tego jednego miesiąca.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy „Iskry“, otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek, zostaną naszymi stałymi klijentami i będą niezawodnie żądać innych towarów, które są opisane w nowym cenniku, a takowy jest dołączony do każdej resztki bezpłatnie.

Zamówienia wraz z dołączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

„Warszawska Spółka Manufakturowa“

Warszawa, ulica Jasna Nr. 18—20, telefon 248-80 i 171-28.

Przybywających do Warszawy osobiście prosimy o przedstawienie przy kupnie powyższego kuponu.

UWAGA! W razie gdy wysłany towar się nie spodoba, zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze niezwłocznie.

OSTRZEZENIE, W ostatnich czasach konkurenci nasi chcąc nas naśladować, przedrukowują identycznie nasze ogłoszenia, wobec tego upraszamy zwrócić łaskawą uwagę na adres firmy naszej:

Warszawska Spółka Manufakturowa, Warszawa, Jasna 18—20

która już zaskarbiła sobie zaufanie naszych klijentów, o czem świadczą tysiące podziękowań gorących, napływających do naszej firmy.

KUPUJCIE

8-proc. Pożyczkę Złotą!



Maszyny do pisania „ORZEŁ“ (Adler)

z niezniszczalnym mechanizmem, nadzwyczaj akuratnym pismem i niezrównaną siłą uderzenia polecają reprezentanci 395

STANISŁAW SKÓRA i S-ka

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23. — Telefon 1847.

Sprzedam 5 „Seterów“ czystej rasy, 5 tygodniowe. Wiadomość filja „Iskry“ Będzin. 485—2

Pianino zagraniczne, rolwagę dużą sprzedam. Będzin Kołłątaja 30, Barenblatt, 617—1

Pianino czarne prawie nowe sprzedam. Teatr zimowy Czarneckiego, Sosnowiec. 618—1

Okazyjnie do sprzedania komplet instrumentów muzycznych mało używane dobrej firmy. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 619—3

Fortepian Kerntopfa do sprzedania. Wiadomość Stanisław Łada, Dąbrowa Czarna droga 12. 623—2

Sprzedaję młoty ciężkie, także ślusarskie mało używane. Kompletny garnitur pokojowy maszyna do szycia bębenkowa i większa ilość desek do prania hurtownie. F. Paszkowski Mysłowice, Polna 3. 648—2

Sklep z urządzeniem i mieszkaniem w dobrym miejscu do sprzedauia Ul. Ciepła 9, wiadomość u gospodarza. 632

Zęby sztuczne nawet połamane. złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman Sosnowiec Modrzejowska 5. 584

Maszyny bębenkowe po 400,050 mk i po 400,000 mk. Pogoń, Racławicka Nr. 3. 643—2

Do sprzedania karuzel z podłogą i huśtawka 4 łódki i wóz pomieszkalny. Wiadomość Katowice ulica Kordecka 5, (dawniej Jork Strasse) Sitek Jan. 645—3

Urządzenie sklepowe z towarem sklepu spożywczego do sprzedania z powodu zmiany interesu. Dzika Nr. 1, róg Orlej, 649

Do sprzedania brek nowy 16 osobowy nadający się do przewozu pasażerów lub dzieci do szkół, również jest do sprzedania całe urządzenie garbarni. Wiadomość B. Zwoliński ul. Wysoka 19, Sosnowiec. 661

Półki sklepowe i kontuar do sprzedania. Sosnowiec—Pogoń Marjacka 12. 657—3

Kupujemy egzemplarze „Iskry“ za czas od 1 czerwca do 7 grudnia 1922 r. Wiadomość w administraeji „Iskry“. 660—5

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ
100 mk. za wyraz.

Para łóżek dębowych nowych masiw do sprzedania. Dąbrowa Reden Błotna 2. 573—1

Do sprzedania dom w Ząbkowicach. Wiadomości udzielić może ksiądz proboszcz Pienkiewicz. 586—1

Wanny nasiadówki i wanienki dziecinne sprzedaje i wynajmuje w dużym wyborze. Ceny umiarkowane. Srednia 17, A. Hesse. 592—4

POSADY i PRACE.
Zaofiarowane 100 mk. za wyraz.

Potrzebne zdolne panny do szycia bielizny i również przyjmuje się uczennice. Wiadomość w administracji „Iskry“. 637—1

Młodej, przystojnej, inteligentnej i uczciwej osoby poszukuje się do prowadzenia domowego gospodarstwa, bez służącej u pojedynczej osoby. Oferty składać do „Iskry“ w Sosnowcu pod „Inteligentna osoba“. 650—2

Poszukiwane 50 mk. za wyraz.

Szofer — mechanik wykwalifikowany posiadający dobre świadectwa poszukuje posady. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 663—2

Młoda panna inteligentna poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Poszukująca sierota“ „Iskra“ Będzin. 599—1

Inteligentna panna z dwuletnią praktyką biurową poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia „Polna“ „Iskra“ Będzin. 600—1

Rutynowany buchalter — bilansista, korespodent, polak z wieloletnią obszerną praktyką przemysłowo—handlową i bankową w kraju i zagranica, z dokładną znajomością języka niemieckiego, ostatnio $1\frac{1}{2}$ roku na kierującym stanowisku bardzo poważnegu Tow. Akc. przemysłowego w Wielkopolsce. poszukuje od zaraz lub później jakiejkolwiek odpowiedniej posady w przemyśle, handlu lub banku. Łaskawe oferty pod St. Pyzalski, fabryka „La Czenstochowienne“ Częstochowa. 608—2

Mechanik zdolny, z dobremi referencjami poszukuje posady ew. wspólnika z kapitałem do budowy motorów powietrzno—parowych, mam do sprzedania wynalazek. Zgłoszenia do „Iskry“ pod „M o t o r“. 616—2

Panienka znająca szycie może się zająć gospodarstwem lub dziećmi. Wiadomość „I s k r a“. Sosnowiec. 627—1

Urzędnik fabryczny poszukuje posady jako magazynier placowy ew. biurowej. Zgłoszenia do „Iskry“ Dąbrowa pod W.S. 538—3

Majster giserski z długoletnią praktyką na żelazo i metale, poszukuje posady. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 631

Inteligentna panienka z ładnym charakterem pisma poszukuje posady biurowej. Oferty „Iskra“ Dąbrowa pod „Inteligentna“. 567

LOKALE.
100 mk. za wyraz.

Sędzia pokoju Władysław Grzegorzewski poszukuje pokoju w polskiej rodzinie, najchętniej z utrzymaniem. Oferty ul. Modrzejowska Nr. 5. hotel. 576—1

ROZNE.
100 mk. za wyraz.

Na kursach rysunkowych J. Dobrowolskiej zapisy codziennie od 6—8 wieczorem w kancelarji szkoły, Sosnowiec Dęblińska 1. 398-3

Poszukuje wspólnika z 5—10 miljonami marek do handlowego interesu, lub pożyczki na wysoki procent. Oferty „Iskra“ Sosnowiec Dęblińska 1 pod „Pewna lokata“. 620

Zginął pies wilk, rasy mieszanej w Klimontowie. Uprasza się o łaskawą wiadomość do biura kop. „Władysław“ za dobrem wynagrodzeniem. 647

Zginęła suka młoda, „Doberman“. Odprowadzić za nagrodą kolonja Fitznerowska Murczkiewicz 642—2

Przybłąkała się biała koza. Mozna odebrać u Markowskiego ul. Daleka 32. 653

ZGUBIONE DOKUMENTY.
50 mk. za wyraz.

Ociepka Franciszek zgubił książkę kasy chorych. 633

Johim Dublin zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca. 644—3

Szymon Pleskun zgubił paszport, uprasza się o zwrot do „Iskry“ w Sosnowcu. 652—3

Niepomucyn Bartysyn zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 662—1

Fr. Nadajczyk zgubił odroczenie (r. 1892) wydane przez PKU. w Będzinie. 636

Suwała Stanisław zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Dąbrowy, zwrócić „Iskra“ Dąbrowa. 566—1

Rak Franciszek zgubił tymczasową kartę zwolnienia wydaną przez kadrę 84 p.p. oraz inne dokumenty cywilne i wojskowe. Zwrócić „Iskra“ Dąbrowa. 574—1

Michał Sielańczyk zgubił kartę demobilizacji wydauą przez 21 p.p. 577—1

Abramowi Feldbergowi skradziono dowód osobisty i kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 579—1

Leksandrowi Mikołajowi skradziono kartę zwolnienia z wojska, dowód osobisty wydany przez gm. Kozim, pow. Myślenice. 590—1

Franciszek Skwarek zgubił kartę demobilizacji wydana przez PKU. Będzin. 595—1

Flasiński Stefan zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. „Wańczyków“. 601—2

Nowak Józef (r. 1899) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez dowództwo 10 dyonu samochodowego w Przemyślu i tymczasowy dowód osobisty wydany przez gm. Mierzęcice, powiat Będzin. 602—1

Juzoń Paweł (r. 1895) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 11 p.p. w Będzinie. 604—2

Wojtaszek Stanisław zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez DOG. Lwów i książeczkę z notatkami. Zgubione dokumenty niniejszym ogłoszeniem unieważnia się. Zwrócić do „Iskry“ w Będzinie. 607—1

Krzyżanowski Ignacy zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Secemin. pow. Włoszczowskiego. Zwrócić „Iskra“ Dąbrowa. 639—3

Raś Józef zgubił książkę kasy chorych wydana przez kop. „Stanisław“. Zwrócić „Iskra“ Dąbrowa 640—3

Strzelecki Józef zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU Częstochowa. Zwrócić „Iskra“ Dąbrowa.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski

Tłocznia Spółki Wyd.